



s. Bruna od Maryi

POZA KOŚCIOŁEM NIE MA ZBAWIENIA!

Link do filmu: <https://youtu.be/xr97RgYbVfo>

Zostań Patronem kanału – wesprzyj, proszę, moja prace:

Fundacja Biskupa Hugona

Bank Pocztowy S.A. 17 1320 1104 3006 5417 2000 0001

tytułem: pustelniczny.pl

Źródło:

ks. dr Jan Czuj SJ, „Extra Ecclesiam salus non est” w świetle nauki św. Augustyna,
https://www.ultramontes.pl/czuj_extra_ecclesiam_salus_non_est.htm [dostęp: 16.09.2024].

Po przyjściu na świat Chrystusa zbawić się mogą tylko ci, którzy się znajdą w granicach Kościoła przezeń założonego. (...)

Jeżeli tedy poza Kościołem nie ma zbawienia, to wszyscy, którzy do Kościoła nie należą, muszą iść na potępienie – powie ktoś, słysząc tak stanowcze i na pierwszy rzut oka bezwzględne orzeczenie Augustyna. W gruncie rzeczy nie jest tak źle. (...) Wielki Doktor Kościoła zachodniego nie zaprzecza możliwości dobrego usposobienia poza Kościołem, chociaż czyni to ostrożnie i z pewnymi zastrzeżeniami, które zresztą są całkiem uzasadnione.

Gdzie nie ma prawdziwej wiary, tam żadna z cnót nie ma istotnego gruntu, na którym by się ostać mogła. Z wiary ma wypływać ta najpiękniejsza z cnót – miłość, bez której nawet wiara nie zbawia; a nie ma miłości bez jedności i łączności, przede wszystkim duchowej, bo sama zewnętrzna nie wystarcza.

Z tego wynika, jak Augustyn wspianale z Kościoła widzialnego wyprowadza Kościół niewidzialny, czyli połączenie (communio) tych, którzy czy to w Kościele, czy poza Kościołem w dobrej wierze żyją, według najszczerzego swego przekonania.

Z tego również punktu widzenia należy patrzeć i na stosunek błędnowierców do Kościoła; tych dzieli Augustyn na dwie kategorie, tj. formalnych i materialnych czyli błędzących świadomie i nieświadomie. Wszystkie tedy rygorystyczne wyrażenia odnoszące się tak do możliwości zbawienia, jak i ważności sakramentów poza Kościołem, stosują się do heretyków i schizmatyków formalnych, tj. zdających sobie sprawę ze swego postępowania. Posądzanie Augustyna o brak tolerancji nie ma najmniejszego uzasadnienia, jak również zarzut ekskluzywności katolickiej moralności i rygorystycznego pojmowania kwestii zbawienia. Tak mogą sądzić ci, którzy albo nie czytali Augustyna, albo czytając, nie chcieli rozumieć. (...)

Według Augustyna możliwym jest usprawiedliwienie, zasługujące na żywot wieczny, dokonujące się w duszy człowieka bez zewnętrznej pomocy, wtedy mianowicie, gdy ta zewnętrzna pomoc i widzialne środki są dlań niedostępnymi. Dobre usposobienie, "recta dispositio" w wypadku extremae necessitatis zastępuje sakrament chrztu; w ten sposób np. zbawił się łotr na krzyżu.

Przekonywująco dowodzi wielki biskup Hippony, że od początku rodzaju ludzkiego, a raczej od

obietnicy Odkupiciela, objawiał się Chrystus różnymi sposobami ludzkości, i w każdym czasie byli tacy, którzy weń wierzyli; byli tacy już w erze patriarchalnej od Adama do Mojżesza; byli zwłaszcza wśród narodu wybranego, a nie brakło ich i wśród pogan. Co z tego wynika? Oto, że Bóg nigdy nie skąpił łaski swej i środków, wiodących do zbawienia – a odmawiał ich tylko tym, którzy z własnej woli i winy stali się ich niegodnymi.

Widzimy tedy z tego krótkiego przedstawienia sprawy, iż Augustyn bardzo roztropnie pojmuje kwestię zbawienia – nie potępia z góry nikogo – jest wyrozumiałym na słabości ludzkie – i zasadę: "Extra Ecclesiam salus non est" w ten sposób i w tym znaczeniu głosi, iż każdy ze spokojnym sumieniem na nią zgodzić się może.